

# Kronika

POŚWIĘCONA  
SPRAWOM  
POLSKIM

ROK IV

KØBENHAVN 1974

NR 39

## CZŁOWIEK NAJWYŻSZĄ WARTOŚCIĄ

Konstytucje w całym świecie cywilizowanym i demokratycznym są aktami państwowymi, do których społeczeństwa przywiązują szczególną wagę, ale w tym względzie naród polski wyróżnia się swą postawą. Pierwszą swoją konstytucję, która była pierwowzorem postępowej i demokratycznej myśli politycznej dla kraju i Europy - czci i przechowuje głęboko w sercu. Rocznice jej uchwalenia przez Sejm Czteroletni obchodzimy po raz 183 i żadne burze dziejowe nie zdołały osłabić jej znaczenia dla naszego narodu i dziejów państwa polskiego, choć jak wiemy - nie uratowała ona od zagłady Rzeczypospolitej.

Wiek XVIII. nie był pomyślny dla kraju "złotej wolności" wewnętrznej, a tym samym osłabionej na zewnątrz wobec konsolidujących swoje siły ościennych imperiów - szczególnie Rosji Katarzyny II. Czartoryscy z ciężkim sercem zgodzili się na oddanie tronu siostrzeńcowi - spodziewając się jego uległości. Tron Piastów i Jagiellonów został jednak zbeszczeszczony a uległość wobec ambasady rosyjskiej zwłaszcza Repnina i Stackelberga łączyła się głównie z obawą utraty tronu. Król nie miał poczucia odpowiedzialności, nie miał charakteru niezłomnego i godności narodowej. Przy wszystkich swoich zaletach był prawdziwym niebezpieczeństwem dla Polski a naród stał nad przepaścią, bo w obliczu utraty własnego państwa.

Równouprawnienie dysydentów było pretekstem do coraz większego nacisku na Polskę ze strony państw niekatolickich - zwłaszcza Rosji, i było środkiem dyskredytowania Polski jako państwa reakcyjnego oraz skłócania społeczeństwa. Było obłudą tych państw, gdyż robiono to w imię tolerancji religijnej, której u siebie te państwa nie brały na serio i u siebie jej absolutnie nie stosowały. Położenie inowierców w Polsce, nawet po wprowadzeniu ograniczeń za Sasów było lepsze niż we Francji, Hiszpanii czy Austrii, i lepsze niż położenie katolików w Anglii, Szwecji czy Danii, nie mówiąc już o Rosji.

Sprawa dysydencka leżała też u źródła konfederacji barskiej /związanej w Barze na Podolu w lutym 1768 r./, która była bezpośrednią reakcją na gwałty Repnina na sejmie 1767 - 68 roku, na porwanie i wywiezienie do Kaługi trzech senatorów: Józefa Załuskiego - biskupa kijowskiego, Kajetana Sołtyka - biskupa krakowskiego i hetmana polnego koronnego Wacława Rzewuskiego oraz posła Seweryna Rzewuskiego - syna hetmana; była protestem wobec uchwalenia praw dysydenckich, zagwarantowania przez Rosję nietykalności praw kardynalnych /z roku 1768 i 1775/:

elekcji tronu i liberum veto czyli słabości władzy królewskiej i rządu utrzymującej kraj w niemocy politycznej. Konfederacja chciała prawdziwej niepodległości narodowej, dążyła do uodpornienia duszy narodowej na uciski idące ze Wschodu, a upadek jej spowodował 1.rozbiór Polski.

Chociaż inicjatorem był król pruski Fryderyk II./1740 - 1786/, który myślał o Pomorzu Nadwiślańskim z Gdańskiem - Katarzyna II./1762-1796/ w myśl planów Piotra I.Wielkiego/1672 - 1725/dążyła do opanowania, a później do zagarnięcia przez siebie całej Polski, bez dzielenia się z nią z kimkolwiek. Do rozbioru przystąpiła także cesarzowa Maria Teresa - rodzona wnuczka uratowanego w odsieczy wiedeńskiej/1683 r./przez Polskę Sobieskiego - cesarza Leopolda I.

Nie pomógł dramatyczny protest Tadeusza Rejtana - posła nowogródzkiego na "sejmie delegacyjnym" haniebnej pamięci Adama Ponińskiego, który pod naciskiem obcych wojsk zatwierdził rozbiór w roku 1773.

Międzynarodowe stanowisko Polski było osłabione i w oczach Europy była ona już państwem tylko pozornie niepodległym - "protektoratem" Rosji. Los Polski uratował od rozbioru Turcję/zwyciężoną w wojnie z Rosją/ i osłonił przed niebezpieczeństwem Szwecję, a więc dwa państwa, z którymi Polska niegdyś w tak bardzo wrogich pozostawała stosunkach, a z którymi teraz miała wspólnych wrogów.

W życiu wewnętrznym skutki pierwszego rozbioru wyraziły się m.in. w tym, że był on wstrząsem orzeźwiająjącym i uświadomieniem niezbędności przeobrażeń wewnętrznych i reform, bez których Polska stawała się łatwym łupem chciwych sąsiadów. Odrodzenie ogarnęło wszystkie dziedziny narodowego bytu. Rozwija się przemysł i rzemiosło, ulega poprawie gospodarka skarbowa, wzrasta dobrobyt miast, rośnie znaczenie sprawy włościańskiej /po humanitarnej reformie 1768 r. - prawo miecza/. Szereg duchownych i ziemian przeprowadza reformy rolne, dzięki działalności Ks.Stanisława Konarskiego podniosła się oświata i poziom szkolnictwa. Rozwija się piśmiennictwo, malarstwo, architektura. Ks.Stanisław Staszyc i Ks.Hugo Kołłątaj nawołują do poprawy i zmiany wewnętrznych stosunków w Polsce.

Niestety, na przeszkodzie stoją wrogowie, zwłaszcza Rosja, która chce słabości i poniżenia Polski. Społeczeństwo zaczęło rozumieć sytuację. Jak mocno zmieniła się postawa społeczna może świadczyć, że w okresie dziesięciu lat /1777 - 1787/ ani jeden sejm nie został zerwany a Sejm Czteroletni/1788 - 1792/ był ukoronowaniem wewnętrznego odrodzenia Polski za Stanisława Augusta.

Korzystając z tego, że Rosja zajęła była wojną z Turcją /1787-1791/ sejm pod przewodnictwem Stanisława Małachowskiego wkroczył na drogę reform i uchwał skierowanych przeciw narzuconej gwarancji rosyjskiej, jako głównej przeszkodzie do przeprowadzenia zasadniczych reform w państwie. Obok innych - powzięto uchwały o sejmikach/marzec 1791/, o miastach/kwiecień 1791/ oraz słynną Ustawę Rządową z dnia 3.i 5.maja 1791 roku wprowadzając tron dziedziczny/w dynastii saskiej/, zniesiono "liberum veto" i zgubną zasadę jednomyślności, ograniczono wyłączność praw stanu szlacheckiego - rozszerzając ją na mieszczan i biorąc ludność wieśniaczą pod opiekę prawa - torując drogę do całkowitego zniesienia poddaństwa w 1794 r. przez Tadeusza Kościuszkę.

Konstytucja 3.Maja była ostatecznym wyrażeniem dążności Polaków, o której Mickiewicz mówił, że "wyjęta została z serca milionów", a która stała się testamentem upadającego pod ciosem przemocy - narodu. Odrodzenie Polski i działalność reformatorska Sejmu Czteroletniego były sprzeczne z gwarancją rosyjską,

poręczającą bezwład i bezrząd w Polsce, a to było powodem do wojny.

Pretekstem dla Katarzyny II. była okoliczność, że zwolennicy anarchii i przeciwnicy reform: Szczęsny Potocki, Franciszek Ksawery Branicki, Seweryn Rzewuski - prosili Petersburg o pomoc przeciw "spiskowi warszawskiemu". Targowiczanie uzyskali pomoc. Dwie armie rosyjskie wkroczyły do Polski. Sprzymierzeniec pruski /1790 r./ nie tylko odmówił pomocy, ale porozumiał się z Rosją. Siły zbrojne pod księciem Józefem Poniańskim/bratankiem króla/ cofały się w walkach aż na przedpolu Warszawy a walki zostały przerwane, gdy król przystąpił do targowiczian i wyparł się zaprzysiężonej przez siebie konstytucji majowej.

Wielu generałów i przywódców politycznych udało się za granicę. W kraju rozpoczęły się rządy targowicy w obecności wojsk rosyjskich. W styczniu 1793 r. na podstawie konwencji prusko-rosyjskiej nastąpił 2. rozbiór Polski.

Resztki dawnej Rzeczypospolitej z dawnym wadliwym ustrojem politycznym, Radą Nieustającą i gwarancją rosyjską, pozbawione sił gospodarczych i siły zbrojnej zredukowanej do 15 tysięcy żołnierza - były całkowicie zależne od Rosji, a rychły upadek tylko kwestią czasu.

Insurekcja pod wodzą Tadeusza Kościuszki w 1794 r. i zwycięstwo kosynierów w dniu 4. kwietnia pod Racławicami, rozszerzenie się powstania na cały kraj od Kurlandii, Minszczyzny do Karpat nie mogło zmienić sytuacji. Rosja i Prusy zmobilizowały swe wojska i powstanie powoli upadało. Prusacy zajęli Kraków, Rosjanie Wilno i Litwę, a Kościuszko poniósł ostateczną klęskę pod Maciejowicami/10.10./ i ciężko ranny dostał się do niewoli rosyjskiej. Suworow po krwawym szturmie i rzezi na Pradze - wyciął wtedy w pień 12 tysięcy mieszkańców bez różnicy płci i wieku - zajął w listopadzie Warszawę. Bezbronna Polska z królem przebywającym w stolicy znalazła się w rękach zwycięzców.

25. listopada 1795 roku w dniu swej 31. rocznicy koronacji król podpisał w Grodnie abdykację. Był to ostatni akt państwowo-prawny Rzeczypospolitej zamykający jej nieprzerwane istnienie niemal od 900 lat.

Ta ilustracja upadku Polski w XVIII. wieku jest konieczną do zrozumienia wielu następujących po sobie aż po dzień dzisiejszy związków przyczynowych do stanu obecnego naszej państwowości. Mocarstwa zaborcze Rosja i Prusy nie wyrzekły się bowiem swej polityki aż do czasów nam współczesnych, a Rosja kontynuuje ją z całą konsekwencją dalej.

Analogie z przed dusetu lat nasuwają się same.

Dzisiaj walka o prawa konstytucyjne ma nie mniejszą siłę niż wtedy, ale ma też szerszy zasięg niż kiedykolwiek - ma znaczenie ogólnoswiatowe i ogólnoludzkie.

Znakomity historyk polski Leon Koczy wypowiadając się na temat polityki i moralności, pisze:

"Mieliśmy najpierw orientalnych władców i ci odeszli ze śmiercią ostatniego sułtana; mieliśmy boskich augustów i ci odeszli, zostawiając przynajmniej światu pewne trwałe zasady prawa; na ostatku mieliśmy królów z Bożej łaski i ci odeszli, podrywając wiarę w koncepcję władzy od Boga. Teraz mamy demokrację, demokrację z władzą od ludu, przez lud i dla ludu i mamy jej dosyć...

Prawda, że demokracje są tu w ciężkim położeniu, raz że płacą stary rachunek za rozdział Kościoła od państwa, powtóre, że ponoszą skutki rozdziału polityki od moralności...

Jeśli jednak demokracje zaczynają wołać o moralność w polityce, to tylko dlatego, że je do tego stanu doprowadził strach. I nie religia, tylko strach przed samozniszczeniem ludzkości jest u podstawy tej nowej moralności państw międzynarodowych. Dyktatury strachu nie znają, więc im nawet ta moralność jest obca..."

Od czasów wielkiej rewolucji francuskiej 1789 roku, traktatu Imanuela Kanta "o wiecznym pokoju" z 1795 r., licznych traktatów filozofów liberalnych, proklamacji Woodrowa Wilsona z roku 1916 i powołania Ligi Narodów aż do naszych czasów "Karty Narodów Zjednoczonych" i "Deklaracji Praw Człowieka" z roku 1948 - w ideologicznym światopoglądzie Zachodu istnieje ścisły związek między pojęciami wolności człowieka, samostanowienia narodów i pokoju w świecie.

Związek tych pojęć stał się dobrem powszechnym naszej kultury europejskiej wywodzącej się z pojęć chrześcijańskich, którą zniweczyć chce komunizm.

W konstytucji sowieckiej i jej satelickich kopiach są też sformułowane prawa człowieka, ale nie są one realizowane w praktyce, gdyż wszystkie prawa podstawowe są pomyślane w interesie państwa.

Udzielanie ludziom ich konstytucyjnych praw leży w zakresie "suwerenności państwa" i uwarunkowane jest przepisami innych ustaw, które czynią prawa człowieka papierową deklaracją.

Odradzająca się Polska po I. wojnie światowej już po upadku caratu, według koncepcji bolszewików miała się stać jedną z republik sowieckich m.in. dzięki targowiczynom nowszej daty - różnym Marchlweskim i Dzierżyńskim. Zwycięstwo oręża polskiego w 1920 roku zapewniło Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej wolność na lat 20.

Jak dawniej, tak i dzisiaj żadne, nawet najbardziej uroczyste umowy i traktaty z Rosją Sowiecką czy Niemcami nie były z ich strony przestrzegane i niczego, prócz niewoli nie gwarantowały. Pokój Ryski został pogwałcony w dniu 17. września 1939 r. w wyniku zmywu bolszewicko-hitlerowskiej, i nie tylko zadał Polsce decydujący cios, ale spowodował inkorporację Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej, łącznie z zamieszkałą te ziemie ludnością polską ze wszystkimi stąd wynikającymi konsekwencjami - z wysiedleniem na Sybir i uwięzieniem w łagrach łącznie. Niemcy hitlerowskie gwałcąc traktat o nieagresji z 1935 roku - wywołały II. wojnę światową i na spółkę dokonały 4. rozbioru państwa polskiego. Oba dyktatorskie mocarstwa dokonały kolejnej rzezi na narodzie polskim - mordując miliony ludzi. Jedno z nich upadło i młode pokolenie chce zmyć hańbę swych ojców, ale Sowieci nie tylko, że gubią własny naród przez zsyłki do łagrów i zamknięcie w szpitalach dla umysłowo chorych przeciwników politycznych - grożą bezpośrednio i za pomocą swych agentur całemu światu.

Deklaracja Praw Człowieka uchwalona przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych jest dla obozu sowieckiego od 25 lat świątkiem papieru bez znaczenia, choć obłudnie szermują nim na zewnątrz; naród polski od 35 lat jest znów zależnym od Rosji i tęskniącym za wolnością - decyzje bowiem o najżywotniejszych dla narodu sprawach nie zapadają nad Wisłą ale na Kremlu. Trzeba także pamiętać o swoistej drodze współczesnego pielgrzymstwa polskiego: tajga syberyjska - piaski Kazachstanu - Kozielsk - Ostaszewo i Starobielsk - Łubianka i Mokotów, oraz obszar naszego kraju, gdzie wstępem do "ludowej" demokracji było strace-

nie 16 przedstawicieli władz Polski niepodległej w Moskwie, mordowanie żołnierzy Armii Krajowej, oficerów marynarki wojennej, lotnictwa i wojska oraz działaczy politycznych a także zasiadanie posłów sowieckich w sejmie warszawskim do 1956 roku.

Te i wiele innych przestępstw jakie po dzień dzisiejszy dokonują delegaci Kremla w PRL - nie przestrzegając nawet własnej konstytucji jest powodem, że jedynie polska emigracja polityczna i pozostałych państw ujarzmionych może przemawiać głosem wolnych obywateli - domagając się dla narodu nieprzedawnionych praw niepodległego bytu i sprawiedliwości.

Mimo pozorów sytuacja jest raczej pomyślna. Komunizm jest i chyba pozostanie ideologią postulowaną. Urzeczywistnienie bowiem jej nie jest możliwe do stwierdzenia ani w Rosji, ani w Europie. Europejczycy natomiast są rzeczywistością i w znakomitej większości nie chcą komunizmu.

Na konferencji europejskiej Obrony Praw Człowieka i Samostanowienia Narodów w marcu br. prof. Józef Bocheński mówił:

"Ważne jest co Europa w tej walce ideologicznej chce reprezentować. Wprowadzić nie możemy jednolitej ideologii w sensie dogmatycznym, jak komuniści, ale możemy mieć wspólną ideę, przekonanie, które nas zwiąże razem i umocni naszą wiarę... Jest nią przyjęcie osoby ludzkiej i jej rozwoju za najwyższą wartość..."

Czeski emigrant Ludek Pachman przy tej samej okazji ostrzegając przed następstwami grożącymi wszystkim, stwierdził:

"Największymi wrogami wolności nie są dogmatycy, ale obojętni. Oni dopomagają do degenerowania naszej europejskiej kultury."

Uroczystości wielkanocne w Rzymie pod przewodnictwem Papieża Pawła VI. oglądało ca 200 milionów ludzi na całym globie - prócz obozu sowieckiego. Papież jeszcze raz wezwał świat, by przypominał sobie o takich pojęciach jak: prawo, obowiązek, służba bliźnim, ofiara, poświęcenie, bez których życie nie ma wartości.

W obecnej sytuacji świata słowa te mają jednakową moc - zarówno dla narodów na Wschodzie, jak i na Zachodzie.

Czołując dzisiaj Konstytucję 3.Maja, rocznicę, którą zabroniono obchodzić w kraju, winniśmy stale pamiętać, że prawo winno zawsze oznaczać prawo a nie bezprawie na jakie skazany jest naród polski od 35 lat, i że służba Bogu i Ojczyźnie - winna być naszym najwyższym prawem pod każdą szerokością geograficzną.

/Z przemówienia wygłoszonego na centralnej akademii w rocznicę Konstytucji majowej w Kopenhadze. Stenogram własny./

#### OZNAKI OBAW BREŻNIEWA

Jednym z najbardziej wstrząsających momentów w historii przesładowań stalinowskich było bestialskie wysiedlenie Tatarów Krymskich, podczas którego wymordowano około 40% ludności a pozostałym przy życiu odebrano prawo powrotu na ziemię ojczystą. Zakaz obowiązuje do dzisiaj, chociaż w międzyczasie ogłoszono "rehabilitację" narodu tatarskiego.

Ostatnio odbyła się następna szopka, będąca kontynuacją poprzedniej to jest nibyrehabilitacji./dok. na str. 78 /

## FRYDERYK CHOPIN

Chopin urodził się 22. lutego 1810 roku w Żelazowej Woli pod Warszawą. Fryderyk spędził swą młodość - do 20 roku życia częściowo na wsi, gdzie wchłaniał piękno polskiej pieśni ludowej, częściowo w Warszawie, od najmłodszych lat dając koncerty własnych utworów.

Studiował w Polsce i za granicą, a opuścił Polskę na zawsze w listopadzie roku 1830, tuż przed wybuchem powstania listopadowego. Przyjaciele dali mu przed odjazdem grudkę ziemi polskiej, którą tak bardzo ukochał.

Chopin przebywał przeważnie we Francji, ale koncerty dawał również w Londynie i innych stolicach Europy. Wszędzie zdobywał wielką sławę; o jego przyjaźń ubiegali się najznakomitsi ludzie, w pierwszym rzędzie muzycy jemu współcześni. Kiedy car rosyjski zaprosił go na koncerty do Petersburga/ówczesnej stolicy Rosji/, obiecując mu stanowisko nadwornego muzyka - Chopin odpowiedział:

"Uważam siebie za emigranta i tytuł ten nie pozwala mi przyjąć innego."



FRYDERYK CHOPIN

Fryderyk Chopin - wprowadzając polskie motywy ludowe do swoich utworów nadał im najwyższą formę artystyczną i zapewnił trwałe miejsce w muzyce. Rozmiłowany w polskości Chopin większość swego życia musiał spędzić za granicą i tęsknota za Ojczyzną nadała szczególnie piękno jego utworom.

Mimo takiej sławy Chopin nie zebrał fortuny, gdyż znaczną część dochodów z koncertów przeznaczając na potrzeby emigrantów. Był słabego zdrowia i chorował na płuca; nawet pobyt na wyspie Majorce nie uratował go przed wczesną śmiercią.

Ostatni koncert dał w Londynie w listopadzie 1848 roku. Muzyka jego pełna była motywów polskich i żalu za Ojczyzną w niewoli. Był i jest tej Polski najlepszym ambasadorem. Zmarł 17. października 1849 roku w Paryżu, gdzie został pochowany. Zgodnie z jego wolą, serce jego zostało złożone w Warszawie w kościele św. Krzyża.

Piękny pomnik Chopina w Warszawie, wyobrażający go siedzącego pod płaczącą wierzwą przypomina całemu światu, że ojczyzną Chopina jest Polska.

leszek j.zawidran

R O C Z N I C A

wyjechałem

związali mi ręce  
zakneblowali usta  
ale nie potrafili  
wywabić wspomnień  
wrytych na kliszy mózgu

wyjechałem

przelatujące za oknem  
puste krajobrazy  
pozbawione miłości i nienawiści  
odczłowieczone  
nieme

wyjechałem

twarze przyjaciół  
umierające  
niezdarnym machnięciem ręki  
odganiana  
natrętna przeszłość

x x x

jak cię wziąć w ramiona  
ukrzyżowana ziemia  
pulsująca  
rytmem kół  
coraz dalej

jak cię wziąć w ramiona  
kulawą pamiętaniem  
sklejoną  
z kawałków życia

jak cię wziąć w ramiona  
podzieloną  
na niekolejne wiosny i jesienie  
ciągle te same

x x x

x x x

ludzka niedoskonałość  
 jeszcze widzę kształt schodów  
 które prowadzą  
 słyszę zmęczone kroki  
 kończące się  
 w szybszym oddechu  
 czuję  
 ogromny zapach otwarty w niebo  
 pamiętam  
     dokąd?...  
 pamiętam  
     czyje?...  
 pamiętam?

x x x

wyjechałem

jasne zimy  
 białego światła  
 ulepionego z gipsu  
 zostały za mną

wyjechałem

słowa  
 oddechy  
 kipiące od gorąca  
 kłębamii pary  
 zostały za mną

wyjechałem

pożegnania  
 powroty  
 ucieczki i rozstania  
 moje drogi  
 moje drzewa  
 moje niebo  
 i piekło  
 zostały za mną

x x x

czym jest  
 cała ziemia zapraszająca stopy

... iść ...

jeśli nie ma się z kim podzielić  
 kolorem kwiatów  
 cieniem mchem  
 wieżą kościoła  
 szklaną od rozhuśtanych dzwonów  
 zmęczeniem  
 zapachem lasu  
 lustrem rzeki

na drugim końcu czekania  
 świata kawałek  
 taki mały jak dłoń  
 lekki  
 jak uśmiech  
 nasz



x x x

wyjechałem

nie zabrałem ze sobą  
zwykłych pożegnań  
kiedy wpadniesz  
stary

wyjechałem

jak ze szklanej  
rozprysniętej bani  
same prawdy  
obnażające aż do łez  
i poplątanych nerwów

jak trudno  
jest już dziś  
już dziś  
uwierzyć w realność  
nieskończonego łożenia  
obgryzanych paznokci  
oczu otwartych w ciemność  
długiej agonii

może  
musieliśmy trochę umrzeć  
by mieć czas  
i siłę  
zaczynać wszystko od nowa  
od pierwszego dnia  
od pierwszego kroku  
pierwszego słowa

x x x

który ja  
przyjechałem tutaj - urodziłem się tutaj  
pełen słodkiej nienawiści  
czy miłości  
okrutniejszej od śmierci

który ja  
przyjechałem tutaj - zostałem tutaj  
pogodzony z upływem czasu  
czy przyczajony  
by kasać

x x x

x x x

czym jest dla ciebie Polska  
kawałkiem ziemi  
ulicą  
domem w którym mieszkałeś  
pierwszą miłością

czym jest dla ciebie Polska  
miską zupy  
parującym chlebem  
wierzba przy drodze  
uściskiem dłoni

czym jest dla ciebie Polska  
słowem ...?

x x x

gorzko

smutek jak zmęczenie  
wlewa się w mięśnie  
skleja gesty

zostaje tylko najłatwiejszy:  
wzruszenie ramion

gorzko

coraz bardziej niezręczne  
nieporadne próby  
zrobić coś

jest tak jakby swoboda  
odbierała siłę  
naszej gorączce  
jakby prawdy  
mówione  
tutaj i teraz  
nie były tymi samymi  
co zawsze

rozumiesz  
to nie to samo  
być skazanym na wolność  
i  
zdobyć ją

gorzko

i tylko nienawiść  
krzepnie  
nieruchomieje w nas  
schowana w oczach

może niedługo  
zaczniemy zabijać spojrzeniami

x x x

## Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

## ROK ŚWIĘTY NA EMIGRACJI

/CODE/Rzym. W dniach 9.-10. stycznia br. w Seminarium Polskim w Paryżu odbyło się spotkanie Rektorów Polskich Misji Katolickich w Europie. Zasadniczym celem spotkania było omówienie i uzgodnienie inicjatyw związanych z przeżywaniem Roku Świętego w poszczególnych krajach oraz możliwość urządzenia pielgrzymki w 1975 r.

O Roku Świętym Ojciec Święty mówi, że celem obchodów ma być wewnętrzna odnowa człowieka, przejawiająca się przez pojednanie z braćmi. Wewnętrzna odnowa dokonuje się zaś przez praktyki pokutne. Wśród praktyk pokutnych mówi Ojciec św. - może być pielgrzymka, którą zgodnie z tradycją jest autentycznym wyrazem asce tyki chrześcijańskiej i była zawsze odbywana jako wyraz pobożności i wynagrodzenia. Dodaje następnie Ojciec św.:

"By cele te były łatwiej osiągalne życzymy sobie, by praktyka pielgrzymek była realizowana we wszystkich kościołach lokalnych czy do katedr, czy sanktuariów diecezjalnych względnie narodowych jako stopniowe przygotowanie tak, by w końcu zgromadzić się w 1975 roku w Rzymie - centrum widzialnym Kościoła Powszechnego."

Rozważając możliwości realizacji postulatów Ojca św. postanowiono:

- by wszystkie pielgrzymki odbywające się na terenach danej Misji w roku bieżącym miały charakter zgodny z duchem Roku św. i ewentualnie w czasie ich przeprowadzić półgodzinne aktualne nauki stanowe na temat odnowy życia duchowego u małżonków, rodziców, młodzieży, we współżyciu między organizacjami czy nawet poszczególnymi kołami tej samej organizacji.
- Niezależnie od dorocznych pielgrzymek okręgowych powinna być zorganizowana, o ile to możliwe, jedna centralna pielgrzymka z terenu całej Misji. Duszpasterstwo polskie danego kraju jest również jako całość Kościołem lokalnym i powinno przez wspólną pielgrzymkę dać wyraz swojej wspólnoty. Ponieważ jako Kościół lokalny nie mamy swojej katedry, dlatego pielgrzymka powinna się odbyć jak sugeruje Ojciec św. do narodowego sanktuarium Maryjnego danego kraju. Taka pielgrzymka odbywa się np. we Francji do Lourdes. Misja Polska w Anglii urządza w tym roku taką pielgrzymkę do Wolsingham w dniu 8. września.

Rektorzy Misji uzgodnili również, że powinno się zorganizować w ciągu tego roku w każdym ośrodku duszpasterskim misje parafialne. Tradycja odnowy przez misje pokazuje jak skuteczny jest to środek działania duszpasterskiego. W dzisiejszych warunkach, szczególnie w naszych środowiskach emigracyjnych - misje będą wymagały pewnego przystosowania ale powinny się one odbyć.

Ustalono, że w Roku św. odbędzie się z całej polskiej emigracji w krajach europejskich jedna wspólna pielgrzymka do Rzymu. Termin pielgrzymki został ustalony na dni od 1. do 8. sierpnia 1975 roku.

Organizatorami pielgrzymek w danym kraju są Polskie Misje Katolickie w porozumieniu z Centralnym Ośrodkiem Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie, który ze swej strony organizuje wszystko w porozumieniu z Centralnym Komitetem Roku Świętego w Rzymie.

/ciąg dalszy s.76/

Drugiego dnia obrad omówiono konieczność współpracy między organizacjami katolickimi lub porozumienia między komitetami parafialnymi danego kraju. Następnie omówiono współpracę organizacyjną między poszczególnymi krajami.

Przedstawicielem katolickiego Laikatu Polskiego na Emigracji jest Instytut Polskiej Akcji Katolickiej w W. Brytanii/IPAK/ Instytut ten z ramienia hierarchii koordynuje działalność na płaszczyźnie międzynarodowej i będzie starał się o zorganizowanie spotkań przedstawicieli poszczególnych krajów.

Ważnym zagadnieniem poruszonym również na zjeździe było omówienie punktów, które winny być wejść do programu duszpasterstwa dla duszpasterstwa emigracyjnego. Specyficzność polega na tym, że skuteczność głoszenia Ewangelii, życia sakramentalnego i zaangażowania religijnego w ogóle, musi uwzględnić z jednej strony warunki lokalne i atmosferę kraju zamieszkania, ale z drugiej strony nie może być oderwana od Kościoła Polskiego czy polskości w ogóle, bo jest duszpasterstwem polskim. Ponadto duże rozproszenie, w którym spełnia swe posłannictwo kapłan na emigracji nakłada na niego konieczność zajmowania się również życiem społecznym i organizacyjnym. Wszystkie te elementy wymagają ciągłej konsultacji między kapłanami a szczególnie specjalnego wprowadzenia do duszpasterstwa nowych duszpasterzy.

W dyskusjach poruszono również problem powołań na emigracji. Na zakończenie wysłano telegramy hołdownicze do Ojca św. i Księdza Prymasa.

#### ZEBRANIE RADY SEKRETARIATU SYNODU

W siedzibie Sekretariatu Generalnego Synodu Biskupów na Watykanie odbyło się w dniach 1.-6. kwietnia br. zebranie Rady Sekretariatu.

Tematem zebrania były zagadnienia dotyczące przygotowania jesiennej Sesji Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, zapowiedzianej przez Ojca św. Pawła VI. na wrzesień-październik bieżącego roku. Zgodnie z życzeniem Ojca św. wspomniana sesja Synodu ma przestudiować kwestię ewangelizacji współczesnego świata. Ze strony polskiej w zebraniu wzięli udział Ks. Bp Władysław Rubin - Sekretarz Generalny Synodu Biskupów i Ks. Kardynał Karol Wojtyła Arcybiskup Metropolita Krakowa - Członek Rady Sekretariatu.

#### SŁUGA BOŻY BISKUP PELCZAR

Dnia 24. marca br. w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana o rychłą beatyfikację Sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara, Biskupa Przemyskiego z okazji 50 rocznicy jego śmierci.

Ks. Bp Tokarczuk przedstawił postać Biskupa Pelczara jako dobrego pasterza diecezji przemyskiej, wiernego Syna Kościoła i Narodu Polskiego oraz świątobliwego założyciela Zgromadzenia Sióstr Sercanek, które prócz Polski pracują we Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech.

Zgromadzenie Sióstr Sercanek liczy 700 Sióstr i dzieli się na trzy prowincje: dwie w Polsce i jedna we Francji. Dom Generalny jest w Krakowie. Siostry pracują także w Hospicjum św. Stanisława i w Ośrodku Centralnym Duszpasterstwa Emigracyjnego w Rzymie.

LESZEK ORLIK

## PRZED WYJAZDEM NA URLOP...

Zbliża się okres corocznych letnich "wędrowek ludu", okres wakacji dla młodzieży i wypoczynku dla starszych. Wielu z nas już od dawna zaplanowało sobie okres i miejsce swego pobytu w tym czasie.

Polacy zamieszkali w Danii spędzają swoje ferie na ogół na miejscu, ale wielu też w centrach wypoczynku letniego w Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Italii oraz za Oceanem. Są także i tacy, którzy jeżdżą do kraju, do rodziny, z dziećmi i bez nich celem "utrzymania łączności" z krajem, dla nauki języka itp. - oficjalnie.

W rzeczywistości można chyba mówić o słabości charakteru, małego rozeznania politycznego, niekonsekwencji i ulegania nastrojom a przykładów nie brak... Tu na miejscu jakoś mało dbają o mowę polską u siebie i u dzieci, którą kaleczą już po kilku latach pobytu za granicą nie umiając jeszcze mowy kraju osiedlenia, nie zaglądają do zbiorów książek polskich, nie mówiąc już o popieraniu akcji niepodległościowych czy emigracyjnej prasy polskiej. Owym "patriotom" idzie raczej o nie narażanie się PRL aniżeli o dbałość o dobre imię Polaka i Polski.

Kacykowie warszawscy robią co tylko mogą, aby złowić wśród setek tysięcy emigrantów kilkudziesięciu czy nawet kilkaset osób z "całego świata", którzy pod opieką lub z łaski Kraśków czy Adamek mogą pojechać do PRL i zobaczyć te "ludowe cuda". Aktualnie lansuje się wyjazd na polonijne igrzyska sportowe w Krakowie/18.-20.74/, kursy języka i kultury polskiej, konferencje działaczy kulturalno-oświatowych itd.

Czy ktoś z ochoczo korzystających z "okazji" zastanawiał się nad tym, że:

- mimo istnienia milionów Polaków w Związku Sowieckim, nikt im nie pomaga, nikt się o nich nie troszczy, nikt ich nie zaprasza nawet do PRL, ba o nich nawet nie wolno mówić czy pisać w "ludowej" ojczyźnie zaprzyjaźnionej z zaborcą a cała uwaga skierowana jest na Zachód,
- wyjazdy do kraju są organizowane na zasadzie selekcji robionej już tutaj przez urzędników ambasady PRL i ich wtyczek; osobom nie powiązanym w taki lub inny sposób z ambasadą w zasadzie się odmawia prawa do wizy,
- rodziny w kraju, o których wiadomo, że mają krewnych za granicą są inwigilowane, korespondencja kontrolowana a także zatrzymywana i stanowią "element" podejrzany, co czasem ma bardzo przykre konsekwencje dla nich,
- sami - jako obywatele państw Zachodnich stajemy się obiektem dyskryminacji lub szykan obcej dla nas władzy podczas pobytu w kraju.

Warto też wiedzieć, że takiemu na przykład Szlachcicowi i spółce wcale nie zależy na dobrych stosunkach z Polonią czy emigracją w szerokim znaczeniu a tylko na spenetrowaniu naszych środowisk za granicą, i za pomocą swych agentów uniemożliwienie naszej działalności politycznej na rzecz wolnej Polski. Tych przecież, których zaprasza się na różne imprezy do PRL nie są reprezentantami środowisk emigracyjnych./dok.na str. 78 /

Przed podjęciem więc decyzji odwiedzenia kraju wydaje się słusznym rozważenie wszystkich okoliczności, by nie stać się ofiarą własnego nierozważnego kroku i to bez względu na osobiste zapatrywania polityczne.

Po kompromitacji z Carlem Sobierajem i Stanisławem Woźniwskim w szeregach współpracującego z ambasadą PRL Związku Polaków w Danii - ludzie zaczynają patrzeć na sprawy trochę inaczej, i słusznie. Odwrót nie w porę oznacza zawsze klęskę.

I choć Polska leży nad Wisłą, i jesteśmy jej serdeczną częścią na obcej ziemi - nie zawsze nasze wizyty w kraju, nawet nasi najbliżsi przyjmują z zachwytem. Przyczyną tego jest chociażby to, że my "rozpieramy się dolarami" a oni cierpią niedostatek materialny/mimo wystawnych przyjęć zakrapianych wódką/ i brak wolności - o czym zbyt często zapominamy prezentując swój nowonabyty samochód, żonę cudzoziemkę, dzieci nie mówiące po polsku choć z "matki Polki", sweterki, bluzeczki...

Leszek Orlik

## POLACY NA SYBERII

/FEI/ Według informacji warszawskiego dziennika "Kurier Polski" - " w południowej Syberii żyje wielu obywateli radzieckich pochodzenia polskiego. Przeważnie wywodzą się oni z rodzin osiadłych od wielu dziesięcioleci na terenach byłego Imperium Rosyjskiego. Są obywatelami Związku Radzieckiego w drugim, a nawet trzecim pokoleniu. Wielu założyło rodziny mieszane. Żywo interesują się Polską, jej historią, językiem, kulturą, szczycą się jej osiągnięciami".

Wspomniany dziennik dodaje również, że na terenie Kazachstanu przebywa wielu Polaków. Organizowane są tam dla nich kursy języka polskiego. W ostatnich latach rozprowadzono tam 14 tysięcy podręczników.

W Karagandzie czy Ałma-Acie - informuje "Kurier Polski" - prasa polska rozchodzi się w ilości 75 tysięcy egzemplarzy.

## OBAWY BREŻNIEWA/dok./

Otóż 8.stycznia br. Greczko/min.wojny Zw.Sowieckiego/ wręczył uroczystie Tatarom /"Autonomicznej Socjalistycznej Republice Tatarskiej"/ Order Przyjaźni Narodów.

Zestawiając okoliczności tej hucznej ceremonii z przemówieniem Greczki można dojść do wniosku, że przyznając order partia i najwyższe władze nie kierowały się wynikami "osiągnięć we wspólnej pracy z innymi narodami pod kierunkiem wielkiego narodu rosyjskiego", ani przejawami "kultywowania przyjaźni między narodami", ani rezultatami udziału w "zespalandiu mas pracujących", ani innymi bzdurami, o których zrzedził Greczko. Przyznanie orderu zostało natomiast spowodowane ogólnymi trudnościami jakie wywołały echa represji poprzedników Breżniewa i jego samego. Przyznanie orderu można uważać za dowód, że "partia i najwyższe władze" zaczynają poważnie obawiać się skutków wewnętrznego niezadowolenia - oporu więzionych narodów.

Z powodzi słów Tatarzy zapewne zapamiętali groźnie brzmiące zdanie "o nadziejach partii", że zrozumie jakim zaufaniem darzy go partia i nie zawiedzie zaufania.

Niech teraz ktoś spróbuje rozsiewać propagandę, że Tatarom się czegoś odmawia czy prześladowuje...Już Greczko ich uświadomi!

/anja/

ALEKSANDER SOŁŻENICYN

## LEKKA DZIEWCZYNA I NIEWINNY

/fragment dramatu/

Kołodziej: Hej! Jest tu kto? Szef produkcji Niemow - chodźcie tu. Przeprowadzić głównego więźnia i tego... jak mu tam... łaziebnygo./więzień odchodzi/ Masz tu, czy taj./daje Niemowowi papier/ Mamy nowy transport.

Niemow: Ilu?

Kołodziej: Cztery ciężarówki. A oto pierwsza.  
/z wysokimi burtami, trzytonowa ciężarówka nadjeżdża powoli tyłem; wygląda na pustą, prócz dwóch z obsługi karabinu maszynowego, którzy stoją wewnątrz - oddzieleni siatką. Zeskakują z wozu i odchodzą/

Niemow: Tu jest ich przydział żywności. Dostali aż do osiemnastego tego miesiąca.

Kołodziej: To jest do dzisiaj. Świetnie - nie musimy ich karmić. No nie?

Niemow: Można by im dać zupy...

Kołodziej: Zupy? Co ty sobie wyobrażasz? Zupa kosztuje pieniądze. Dopilnuj żeby poszli do roboty.

Niemow: Dzisiaj?

Kołodziej: Tak, dzisiaj! Mogą popracować i wzmocnić naszą produkcję.

/Kierowca otwiera tylną klapę ciężarówki. Z kabiny wyłania się strażnik eskorty z przywiezionymi aktami więźniów/

Niemow: Ależ towarzyszu komendancie, trzeba ich najpierw posortować, spisać według zawodów, przydzielić do grup...

Kołodziej: Nie bądź głupi. Przyjechali rano, nieprawdaż? Do wieczora mogą siedzieć w lesie ścinając drzewa. Niech zrobią swoje jeśli już tu są. Nie jesten jak inni strażnicy - u mnie na służbie nie ma leserowania. Zbierz dwudziestu więźniów, jednego postaw na czele i szybki marsz: lewa prawa, lewa prawa... W przeciwnym razie komendant wróci i wypruje ci kichy.

/podchodzi do ciężarówki/ Wynocha wszyscy!

/Więźniowie podnoszą się. Siedzieli do tej pory na podłodze i dla tego byli nie widoczni - zasłonięci wysokimi burtami ciężarówki. Zeskakują ze swoim dobytkiem na ziemię i starają się rozprostować nogi./

Koniec chodzenia. Siadać!

/Szuroczka, młoda kobieta nosząca jasny kapelusz miejski, siada na swej walizce miast na ziemi jak inni więźniowie. Góruje nad innymi. Nagle Kołodziej ożywia się, podbiega do niej i kopie w walizkę - robiąc butem dużą dziurę./

Siadaj!

/Szuroczka siada na ziemi. Z lewej strony ukazuje się łaziebny. Dobrze zbudowany człowiek o czerwonej twarzy./

- Łaziebny: Obywatelu komendancie łaziebny melduje swoje przybycie.
- Kołodziej: Świetnie - wydaje mi się, że bielizny nie ma.
- Łaziebny: Bielizny?
- Kołodziej: A co z mydłem?
- Łaziebny: Nigdy nie dostarczono.
- Kołodziej: Ale woda jest?
- Łaziebny: Woda? Kto to powiedział? Woda jest zamknięta na rozdzielniku.
- Kołodziej: Hmmmmm.
- Aga-Mirza: To i lepiej obywatelu sierżancie. Nie stracimy tyle czasu na ich mycie.
- Kołodziej: Tu masz racje./do łaziebnego/ Przygotuj tylko parówkę. Podgrzej fest. Co wy na to doktorze? To chyba nie ważne, że nie ma wody?
- Miereszczun: Neeee./do więźniów/ Ile dni w podróży?
- Głos: Ponad tydzień.
- Miereszczun: No to w porządku. Nie przejmujcie się.
- Niemow: /patrzy uważnie na nowoprzybyłych/ Jak się nazywacie?
- Chomicz: /podnosi się, ma na sobie kolorowy sweter/ Inżynier Chomicz.
- Niemow: Inżynier. Tak pomyślałem. Będiesz grupowym. Zrób listę więźniów i daj mi ją.
- Chomicz: Tak jest.
- Niemow: /przygląda się równie uważnie kobietom/ Jak się nazywacie?
- Grania: Zybina.
- Niemow: Jesteście odpowiedzialni za kobiety. /Szmer wśród kobiet/ O co chodzi?
- Kobieta: Ona ma rentgena w oczach.
- Druga kobieta: Ona była grupową w starym obozie.
- Niemow: To znaczy, że jesteście wszyscy z tego samego obozu.
- Chomicz: Tuż spod Moskwy. Przywieźli szkopskich jeńców a nas przenieśli.
- /Dysponent i strażnik bramowy skończyli przeliczanie. Wchodzi Pososzkow - niewielki, drobny i nosi olbrzymią czapkę./
- Pososzkow: Jestem Pososzkow, wzrost trzy metry dwadzieścia...
- Kołodziej: Daj spokój... A więc grupowy zrobimy tak: my będziemy wywoływać nazwiska, a wy z funkcyjnym będziecie ich rewidować. Jak widzicie mam do was zaufanie...
- Pososzkow: Wszystkie baby rozbierać się do pasa!/śmiej więźniów/.

Tłum. B. Korczak Sielicki

=====

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBAŃSKI. ADRES: "KRONIKA" BOX 1806 Dk-2300 Copenhagen S. Konto Postgiro nr 20 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy. Materiały nie zamówione nie zwraca się. Prenumeratę zamawiać można pod w/w adresem. Prenumerata roczna dkr. 33.-, półrocznie dkr. 17.-. Cena egzemplarza pojedynczego dkr. 4.-. Zagranica opłaca dodatkowo portow według taryfy.